



**Wiesław Paluszyński**  
prezes PTI



Fot. Beata Soltyś

## Zamiast felietonu

Przeglądam właśnie roboczą wersję sporego sprawozdania z działalności PTI w 15. kadencji. To zapis naszych aktywności – zarówno statutowych, jak i gospodarczych – w ciągu ostatnich 3 lat, a więc zapis aktywności Oddziałów i Zarządu Głównego.

Jak trafnie przewidywał kol. Jarek Deminet na ostatnim Zjeździe, ta kadencja była trudna. Przede wszystkim dlatego, że nasze tradycyjne źródła finansowania bazy działalności (Biura ZG) gwałtownie wyschły. Projekty unijne, na których bazowaliśmy w systemie certyfikacji ICDL, zanotowały znaczny zastój, szczególnie w 2024 r., a w 2025 r. – pomimo powolnego startu programu FERS – nie udało się odbudować niezbędnego poziomu przychodów. Ratowaliśmy się w tej kadencji znacznym ograniczeniem zatrudnienia (pracujemy bez Dyrektora Generalnego Biura) i wszelkich możliwych kosztów stałych. Zwiększone przychody Izby Rzeczoznawców pozwoliły na pokrycie części potrzeb budżetowych, ale nie obyło się bez sięgnięcia do zasobów w postaci sprzedaży posiadanej przez PTI nieruchomości. W efekcie udało się doprowadzić do zrównoważenia budżetu i w planie na 2026 r., realizowanym z powodzeniem, mamy zaplanowany niewielki dodatni wynik.

Co jednak najważniejsze, udało się nam zdobyć środki zewnętrzne dla realizacji działań statutowych. Dzięki naszym członkom wspierającym nie zawiesiliśmy wydawania „Domeny”. Odbyły się kolejne edycje konkursów na najlepsze prace inżynierskie i magisterskie, a dzięki współpracy z NASK PIB zwiększyła się pula nagród dla laureatów konkursów. Rada Naukowa przeprowadziła kolejne edycje Konkursu na najlepszą Książkę Informatyczną Roku. W tym roku wznowiliśmy współfinansowanie Konkursu BÓBR, którego PTI jest współorganizatorem. Odbyły się kolejne edycje Światowych Dni Telekomunikacji i Społeczeństwa Informatycznego we współpracy z NOT i Stowarzyszeniem Elektryków Polskich.

Kontynuujemy kolejne edycje konkursu GEEK, organizowanego przez Sekcję Informatyki Szkolnej i przeznaczonego dla młodzieży ze szkół podstawowych i średnich. Istotnie została wzmocniona pozycja Konferencji FedCSIS organizowanej przez Oddział Mazowiecki, obecnie najważniejszej naszej konferencji naukowej.

W ostatnich latach udało się stworzyć skuteczny system opiniowania wchodzących w życie aktów prawnych – wystarczy zerknąć na naszą stronę internetową, by zorientować się, jaki ogrom pracy włożyli członkowie PTI w te działania. Efektem jest wyraźny wzrost zainteresowania patronatami merytorycznymi PTI.

Jesteśmy widoczni w mediach społecznościowych, a наша strona jest dobrym źródłem informacji o naszym towarzystwie. Te działania przyczyniły się do zwiększenia rozpoznawalności PTI. Niestety, nie wszystkie oddziały włączały się w te inicjatywy, nie proponowały też własnych. Szkoda, widocznie nie ustrześliśmy się jakiś błędów.

Wszystkie nasze osiągnięcia to efekt całkowicie społecznej pracy wielu Koleżanek i Kolegów. Darujcie, że nie wymieniam nazwisk, ale nie chciałbym kogoś pominąć.

To mój ostatni tekst pisany w roli Prezesa PTI.

” *Ojcowie założyciele przewidzieli, że należy ograniczyć możliwość pełnienia funkcji prezesa do dwóch kadencji. To bardzo mądra zasada. Czuję bagaż tych dwóch kadencji.*

Czy udało się zrealizować wszystkie zamierzenia? Oczywiście, że nie. Już w pierwszej kadencji poległ mój pomysł stworzenia Oddziału Wirtualnego, co miało uwspółcześnić sposób funkcjonowania PTI w czasach mediów społecznościowych i dać PTI szansę lepszego odpowiadania na potrzeby młodych informatyków, wchodzących w życie zawodowe i naukowe. Przekonywano mnie, że tę rolę spełnią sekcje. Jeśli przyjrzymy się wynikom ich aktywności, sprawdziła się tylko jedna sekcja, ale i ona konsekwentnie chce się nazywać „przy PTI”. Ostatnio pojawiają się głosy, że może warto wrócić do pomysłu również wirtualnego bytu. Bill Gates mawiał, że wspaniale jest świętować sukces, ale ważniejsze są lekcje, które wnosimy z porażek. Życzę więc nowemu Prezesowi (na razie tylko kol. Tomasz Królikowski publicznie ogłosił chęć objęcia tej funkcji), aby miał w tym zakresie więcej szczęścia.

Nie udało się zrealizować wielu innych pomysłów, bo priorytetem było szukanie środków finansowych i zapewnienie kontynuacji przede wszystkim tradycyjnych działań. Trzeba było wesprzeć kolegów Darka Rosłona i Bogusława Dębskiego w obowiązkach prowadzenia biura. Jestem im za ich aktywność ogromnie zobowiązany. Pomocy wymagała też Izba Rzecznawców, którą poprowadził – w tej współpracy nieoceniony – kol. Tadeusz Kifner.

Mam ogromny dług wdzięczności wobec Koleżanek i Kolegów, którzy całkowicie społecznie wsparli mnie w Zarządzie Głównym i wykazali się ponadprzeciętną aktywnością. Muszę wymienić te osoby:

**Darka Rosłona**, nieocenionego skarbnika,  
**Mariana Bubaka**, siłę spokoju i rozsądku dzieloną wspólnie z Markiem Bolanowskim,  
**Tomka Klasę** walczącego bez wsparcia finansowego o utrzymanie naszej informatyki,  
**Beate Ostrowską**, nieodmawiającą pomocy w trudnych chwilach,  
**Janusza Kacprzyka**, życzliwego Przewodniczącego Rady Naukowej,  
**Bogusława Dębskiego** wykonującego mrówczą pracę w obszarze certyfikacji,  
**Tomka Królikowskiego** oraz Prezesów Oddziałów, których tu nie wymieniam, wspierających w terenie inicjatywy centralne,  
**Marcina Paprzyckiego** wbijającego czasami życzliwe szpile  
i **Wojtka Kulika** precyzyjnie organizującego nasz Zjazd.

Tak życzliwych, pracowitych i oddanych swojej misji osób mógłby sobie życzyć każdy prezes. Na koniec muszę serdecznie podziękować Prezes mojego macierzystego Oddziału Mazowieckiego – Marii Ganzhie. Zawsze mogłem na Ciebie, Mario, liczyć, pomagałaś dyskretnie, ale skutecznie – tego się nie zapomina.

I tak zamiast felietonu wyszło pożegnanie, może tak właśnie trzeba. Co do felietonów – jeśli kolejny Zarząd utrzyma „Domenę”, to kto wie ...